

Mejson, Zły (ft. Karolina Buhl)

Każdy ma w sobie tą wrogość, a niby jest spoko
Ząb za ząb, oko za oko, wiem, że latami gadamy o tym zdrowo
Ale to nie to, nie o to cho, popatrzyłem w lustro dziś
Skupiłem się i spotkałem spojrzeniami się z oczu pustką
I cieszę się, że to ze zmęczenia
Bo czasami jak patrzę na ludzi, straszą mnie ich martwe, wiesz, te spojrzenia
Widać po twarzy już, że coś z nimi nie tak
Obejmuje ich zło, mówię wtedy w sobie: „Killing hugs”
Zabójcze są te momenty, gdy zło Ci patrzy
W oczy, na ręce, pięty, wie co widzisz, co robisz, znaczysz
Śmieje się w twarz nam, gdy na kolanach Cię prosimy
„Ty na górze tam! Zło – wiem, że sami je tworzymy
Daj nam siły trochę, byśmy je zabili łatwo potem
Bo teraz sami już nie wiemy, co jest tombakiem, a co złotem
Kogo mijać łukiem, komu wkraść się w serce
Czy odepchnąć innych od siebie już dziś, jak najprędzej?”

Ref.

Jestem zły, tak bardzo jestem zły...

Czasem myślę: „ile jeszcze zrobić mam
By te wszystkie liczne grzeszki przeszły już chodnik zła
Z punktu A do punktu B? – właśnie tak”
A co jeśli ten pierwszy punkt robi za te dwa?
Zapętała się już to, korekta grzechów w środku
Bo potępiam wszelkie zło, ono nas też, już w zarodku
Mimo to żałuję spraw paru
I gdy chcę zrobić coś dobrego, mówię: „weź lepiej to zaplanuj!”
Czasem się staram, czasem nie, finał jest taki sam
Wracam do punktu wyjścia i znowu piję tego drina ze szklanki sam
Pogodziłem się z samotnością, choć nie lubię z nią chlać
I w tym życiu jak w chlaniu już się gubię – stąd kac
Niewiele wskóram, biorąc się w garść, a
Bliscy nie kumają o co biega, to prawda
Bo nawet jeśli nie chodzi o miłość czy hajsy żadne
Zawsze dla mnie najważniejsze było poznać prawdę

Ref.

Najgorzej, gdy zawodzą ci, co nie mieli wcale zawieść
Albo zawożą Cię na pustkowie i są obojętni w każdej sprawie
A jeszcze gorzej, gdy sam jesteś w ich sytuacji – znam to
Cały dzień głodny nie miałem ochoty jeść ze sobą tych kolacji
Nie chciałem być w tym ciele, nie chciałem mieć tego wzroku
I non stop głosy z boku, przypominały: „to prawda, ćwoku”
A teraz prawdą jest to, że to mnie nie dotyka
Ale parę rzeczy zostało, bo nadal kielon chwytam
Ale robię rap, kończę płytę i na finale Tobie ją dam
Będzie zła – to mi powiedz, bo i tak mi nic nie runie, chłopie, jak dom z kart
Kładę te wersy, choć od Ciebie nie jestem lepszy, tylko resztę sprzątam
Trochę to dziwne, bo nie rusza mnie to, ukrywam to wszystko #DexterMorgan
Każdy ma w sobie to coś, o czym nie może powiedzieć reszcie
Każdy z Was widzi mą złość, ale czy robi coś z tym jeszcze
Ja podkreślę – „złość” – to słowo mnie dotyka
Bo gdy łapię kogoś za serce, to jak Ty i ten rap – ciężko chwytą

Ref.